



POZNAN
SOBOTA
8
LIPCA
1967

WYDANIE A
Nr 160 (7277)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Prowokacyjne oświadczenia przywódców izraelskich

Izrael nie chce zastosować się do rezolucji Narodów Zjednoczonych

Abdallah El Tariki — światowej sławy ekspert naftowy, były minister saudyjski do spraw ropy naftowej, a obecnie doradca techniczny ZRA, Algierii i Kuwejtu do spraw naftowych kategorię opowiedział się za nacjonalizacją arabskich złóż ropy naftowej.

W wywiadzie dla tygodnika kairskiego „Al-Mussawar” oś-

A. Kosygin przyjął J. Cedenbała

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin, przyjął w piątek na Kremlu pierwszego sekretarza KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej i przewodniczącego Rady Ministrów MRL — J. Cedenbała.

Meżowie stanu przeprowadzili rozmowy na tematy, interesujące obydwa kraje. PAP

22 mld. dol. na wojnę w południowym Wietnamie

Gen. Westmoreland żąda 200 tys. żołnierzy

Bezpośrednio po przybyciu do Sajgonu McNamara rozpoczął serię rozmów z wojskowymi i cywilnymi przedstawicielami USA w celu zorientowania się jakie są potrzeby armii amerykańskiej w Wietnamie Południowym. AP podaje, że gen. Westmoreland, zażąda dodatkowych 200 tys. żołnierzy.

W kołach amerykańskich w Sajgonie panuje pogląd, że głównym tematem rozmów McNamary jest nie to, czy zwiększyć liczebność wojsk amerykańskich, lecz o ilu ludzi i jak szybko powinno to nastąpić.

AP informuje również, iż jeden z dowódców wojskowych USA jest zdania, że sytuacja militarna Stanów Zjednoczonych w Wietnamie Południowym pogorszyła się od początku roku i że potrzebne tam są możliwości jak najszybciej trzy nowe dywizje amerykańskie. Oznacza to około 100 tys. nowych żołnierzy, których nie uda się zgromadzić

pod bronią bez częściowej mobilizacji rezerw.

Komisja Kongresu amerykańskiego stwierdziła, że su my wydawane na wojnę w Wietnamie są niemal dwukrotnie większe niż administracja umieszcza w preliminarzach budżetowych.

Komisja przypomina, że w nowym roku finansowym, który rozpoczął się 1 bm., Departament Obrony przewiduje wydanie na wojnę w Wietnamie 21,8 mld dolarów.

Amerykański rzecznik wojskowy zakomunikował w Sajgonie, że USA straciły znów dwa samoloty nad północnym Wietnamem.

Rzecznik powiedział także, że odcinek leżący pomiędzy granicą Laosu i strefą zdemilitaryzowaną bombardowany był 6-krotnie przez bombowce „B-52” w ciągu ostatniej doby.

W pobliżu bazy Con Thien siły patriotyczne zaatakowały żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej, zabijając 11 z nich i raniąc 39. (PAP)

Bez woli USA nie będzie redukcji sił zbrojnych NRF

Rzecznik departamentu stanu USA, McCloskey, oświadczył w piątek, że Stany Zjednoczone będą sprzeciwiać się wszelkiej podjętej jednostronnie przez rząd NRF, decyzji w sprawie redukcji sił zbrojnych.

Rzecznik dodał, że bardziej szczegółowe konsultacje odbędą się prawdopodobnie w łonie NATO, zanim zapadnie definitywna decyzja w tej sprawie. (PAP)

nia przez kraje arabskie przegowań militarnych — oświadczył minister obrony Izraela, Mosze Dajan, w wywiadzie udzielonym w piątek zachodniemu niemieckiemu dziennikowi „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Dajan krytykował stanowisko prezydenta de Gaulle’a wobec konfliktu bliskowschodniego, a zwłaszcza decyzję Francji wstrzymania dostaw broni dla Izraela. Lotnictwo izraelskie straciło w walkach 40 samolotów — powiedział Dajan. Jeżeli Francja utrzyma embargo, Izrael zwróci się do Stanów Zjednoczonych.

Dokończenie na str. 2

Protest MOD

Sekretariat Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy kategorię potępił bombardowanie przez USA portu w Hanoi i dzielnic mieszkaniowych w Nam Dinh, które wyrządziły wielkie szkody państwu i ludności cywilnej.

Ta zbrodnia działalność — czytamy w oświadczeniu MOD — świadczy, że agresorzy amerykańscy świadomie dokonują zagłady ludności cywilnej, aby osłabić wolę narodu wietnamskiego do obrony swej wolności i niepodległości. (PAP)

Zidentyfikowano siódmą ofiarę

Jak informuje Ministerstwo Komunikacji, wieczorem, 6 bm. zidentyfikowano zwoły ostatniej — siódmej ofiary katastrofy kolejowej na linii Działdowo — Kozłowo. — Jest nią Andrzej Fabian — student z Wrocławia.

W stanie zdrowia rannych w tej katastrofie następuje stopniowa poprawa. (PAP)

Effekty VII Plenum KC PZPR

Z obrad KSR u „Cegielskiego”

Wczoraj, samorząd robotniczy „Cegielskiego” udzielił absolutorium powołanej po VII Plenum KC PZPR, zakładowej komisji sprawnej organizacji produkcji i rozwiązał ją. — Komisja wypełniła swoją rolę dobrze.

W ciągu 8-miesięcznej pracy, korzystając z walnej pomocy organizacji partyjnej i związkowej, zdynamizowała aktywność załogi (czego dowodem jest, choćby prawie 1.000 zgłoszonych przez nią propozycji najróżniejszych usprawnień, z których 849 przyjęto do realizacji), przyczyniła się do rozwiązania wielu do kuczliwych bolączek organizacyjno-zaopatrzeniowych oraz pomogła założyć wejść na drogę bardziej spokojnej, rytmicznej pracy.

Wprawdzie nie wszystkie problemy zostały już rozwiązane raz na zawsze. W przemyśle jest to po prostu niemożliwe. Po załatwieniu jednych spraw, życie codziennie rodzi nowe. Lecz przynajmniej ba, iż po VII Plenum w HCP zrobiono ładny kawał roboty. Są też tego efekty.

W I półroczu załoga HCP wykonała 50,8 proc. zadań rocznych. Wszystkie ważniejsze pozycje asortymentowe zostały wykonane zgodnie z planem. Plan kooperacji czynnej, czyli dostaw „Cegielskiego” dla innych zakładów,

Bukavu w rękach armii kongijskiej?

Solidarność również w „czarnej” Afryce

Agencje prasowe donoszą, powołując się na oświadczenie rozgłoszone w Kinszasie, że oddziały Narodowej Armii Konga zdobyły w nocy z czwartku na piątek miasto Bukavu oraz znaczną część Kisangani.

Rozgłoszenia podała, że dwa samoloty, na których 200 białych najemników wylądowało w Kisangani, zostały zniszczone przez siły rządowe.

Samoloty były pilotowane przez Hiszpanów pozostających na żołdzie armii Konga. Hiszpanie ci przyłączyli się do agresorów w momencie, gdy opanowali oni lotnisko w Kisangani. Hiszpańscy piloci bombardowali miasto Kindu we wschodniej części Konga oraz część samego Kisangani opanowaną przez wojska wierne Mobutu.

Według informacji Reutersa, radio w Kinszasie stwierdziło w piątek wieczorem, że samolot kongijski „DC-3” został porwany przez

grupę najemników z lotniska w Kisangani i odleciał w kierunku Rodezji. Pilot tego samolotu podał meldunek radiowy, że najemnicy zmusili go do obrony tej drogi.

Radio kongijskie zapowiada, że jeśli samolot istotnie wylądował w Rodezji — rząd Konga-Kinszasy oskarży w Radzie Bezpieczeństwa Wielką Brytanię o to, że udziela się w Rodezji azylu „piratom z granicznym”. Uważa on, że Rodezja jest wciąż jeszcze kolonią brytyjską, nie uznaje bowiem samowładnego rządu Smitha.

Agencja Reutersa pisze, że przed biurami rekrutacyjnymi w Kinszasie ustawili się w piątek rano długie kolejki mężczyzn i kobiet pragnących wstąpić w szeregi armii, by walczyć z interwentami.

Oficjalny komunikat opublikowany w piątek w Chartumie stwierdza, że „Sudan udzieli pomocy gen. Mobutu w walce z imperializmem i jego agentami”.

Prezydent Zambii, Kaunda oświadczył, że posiada informacje, iż b. premier Czumbe znajdował się w drodze do Konga, gdy został aresztowany w Algierii. Kaunda dodał, że udzieli Kongu pomocy w walce przeciwko obcym najemnikom.

Przebywający w stolicy Katangi, Lubumbashi (dawniej Elisabethville) korespondent DPA ujawnia pewne fakty świadczące o sabotażowej akcji ludzi związa-

nych z Czumbe, który kiedyś próbował oderwać tę prowincję od Republiki Kongijskiej. Akcja sabotażowa datuje się od momentu, kiedy główny koncern katangijski „Union Miniere” został upaństwowiony. Dochody płynące z wydobycia miedzi i innych bogactw naturalnych Katangi, które dawniej przechwytywał „Union Miniere”, obecnie wpłacane są w znacznym stopniu do kasy państwowej.

Korespondent UPI w Johannesburgu donosi, że były dowódca najemników południowoafrykańskich w Kongu, major Schroeder,

Dokończenie na str. 2

N. Podgórny przyjął premiera Francji

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego, N. Podgórny, przyjął w piątek rano na Kremlu przebywającego z wizytą oficjalną w Związku Radzieckim premiera Francji Georges’a Pompidou. (PAP)

W Atenach — nowe aresztowania

Nadzwyczajny trybunał wojskowy w Atenach skazał w piątek 10 osób na kary więzienia od 5 lat do 2 miesięcy. Zarzuca się im „nieposłuszeństwo wobec władzy” i „rozpowszechnianie nielegalnych informacji”. (PAP)

Znów problem z benzyną

Blokada wschodniej Nigerii wywołała popłoch w Londynie

W piątek do Lagos przybył brytyjski minister stanu do spraw stosunków Commonwealthu, George Thomas aby podjąć próbę położenia kresu blokadzie eksportu ropy naftowej z Nigerii wschodniej, co może zmusić rząd Wilsona do wprowadzenia racjonowania benzyny.

Jak wiadomo, Nigeria wschodnia, która 30 maja postanowiła oderwać się od Federacji i proklamowała niezawisłą Republikę Biafra, dostarcza 10 proc. ropy importowanej przez W. Brytanię. W sytuacji, kiedy kraje arabskie zablokowały dostawy swej ropy dla W. Brytanii, decyzja rządu w Lagos może mieć katastrofalne skutki jeśli idzie o zaopatrzenie rynku brytyjskiego w benzynę.

Rząd centralny Nigerii postanowił rozszerzyć blokadę Nigerii wschodniej obejmując ją także tankowce. W tej sytuacji koncern brytyjski „Shell-BP”, postanowił zmniejszyć wydobycie ropy ze złóż Nigerii wschodniej z uwagi na brak zbiorników do magazynowania paliwa. Konflikt wybuchł po tym, gdy szef secesjonistycznej Republiki Biafra, ppłk Ojukwu zażądał od dwóch towarzystw eksploatających ropę „Shell-BP” i „Safra” wypłacenia 7 mln funtów szterlingów z tytułu należności za wydobycie tego surowca. Rząd federalny zagroził wówczas wprowadzeniem blokady tankowców jeżeli jakakolwiek suma pieniędzy wypłacona będzie władzom Nigerii wschodniej a nie rządowi centralnemu.

W kołach poinformowanych w Lagos, podano, że dwa towarzystwa naftowe zaproponowały ppłk. Ojukwu sumę 250 tys. funtów szterlingów. Dotychczas jednak ani władze federalne, ani Nigerii wschodniej nie potwierdziły czy propozycja ta została przyjęta oraz czy pieniądze zostały przekazane.

W nocy z czwartku na piątek brytyjska Izba Gmin w zasadzie zaaprobowała ustawę upoważniającą rząd do wprowadzenia w życie potrzeby racjonowania benzyny. Ustawa daje rządowi pełnomocnictwo w zakresie dostaw i dystrybucji oraz zużycia płynnego paliwa w W. Brytanii. Minister energetyki Richard Marsh oświadczył,

że książeczki racjonowania benzyny zostały już wydrukowane. PAP

Zakończenie obrad Komitetu Wykonawczego RWPG

Po omówieniu opracowanych przez komisję redakcyjną projektów uchwał, Komitet Wykonawczy RWPG przystąpił w trzecim dniu obrad (7 bm.) do rozpatrzenia projektu protokołu z posiedzenia. Uzgodniony tekst protokołu podpisani zostali przez przedstawicieli krajów — członków RWPG w dniu 7 bm. w godzinach popołudniowych. Tym samym zakończyli swoją pracę XXX posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG.

W godzinach wieczornych delegacja polska pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów, Piotra Jaroszewicza, opuściła Moskwę, udając się w drogę powrotną do Warszawy. (PAP)

KERM o sprawach rynkowych

7 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym rozpatrzono i zatwierdzono plan obrótów detalicznych w III kwartale 1967 r. oraz dostaw towarów z produkcji krajowej i importu na rynek, a także plan kasowy na ten kwartał.

Rozpatrzone również bilans pieniężnych dochodów i wydatków ludności na III kwartał br. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził również plan rozdziału węgla i koks na III kwartał br.

Plany kwartalne są ustalane w ramach Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1967.

Na wniosek Ministra Handlu Wewnętrznego podjęto uchwałę w sprawie dalszej poprawy zaopatrzenia rynku w drobne artykuły przemysłowe powszechnego użytku. Uchwała ustala przedsięwzięcia zmierzające do zwiększenia produkcji tych artykułów oraz do usprawnienia organizacji ich sprzedaży. (PAP)

Przed lotem na Wietnam

Zginął generał amerykański

Amerykański generał, William J. Crumm, dowódca trzeciej dywizji lotnictwa strategicznego, stacjonującej w bazie na wyspie Guam, został uamieszczony na liście sześciu lotników, zaginionych podczas piątkowego zderzenia dwóch superfortec „B-52”, nad Morzem Południowo-Chińskim.

Obydwa samoloty miały dokonać nalotów na Wietnam Południowy. Z załogi jednego uratowano czterech lotników, a trzech uznano za zaginionych; z załogi drugiego trzech ludzi uratowano, a losy pozostałych trzech nie są znane. PAP

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 8 bm. przewidywane jest zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane i tylko na zachodzie lokalnie duże ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Temperatura od ok. 22 do 27 st. Wiatry słabe i umiarkowane.

45 proc. dzieci na świecie nie uczy się

W chwili obecnej na całym świecie uczy się jedynie 55 proc. dzieci w wieku szkolnym, czyli 265 mln na 500. Ponad 750 mln dorosłych nie legitymuje się żadnym wykształceniem. Dane te przytoczono na międzynarodowej konferencji oświatowej zorganizowanej przez UNESCO i Międzynarodowe Biuro Oświaty w Genewie. (PAP)

Odkrywamy turystyczne uroki wsi

Wiele osób wyjeżdżających na letni odpoczynek unika dużych ośrodków czasowych, przedkładając nie mieć swojskości pełne uroku, a nieznane szerszemu ogółowi.

Na Kaszubach np. w pow. Kartuski, znajduje się wieś Sułeczyno położona nad 7 jeziorami, wśród dużych obszarów leśnych oraz malowniczych wzgórz i dolin. Wiosna wyróżnia się gospodarnością i inicjatywą mieszkańców. W większości domów jest ciepła woda, a i łazienki nie na leżą do rzadkości. Miejskowi gospodarze mogą wyżyć 150 osób. Specjalnością zakładu są potrawy z ryb słodkowodnych.

W północno-zachodniej części Wielkopolski w powiecie Międzybóży znajduje się interesujący szlak turystyczny, biegnący z Chrzypk do Łęczyca przez Sieraków do Łęczyca. W Chrzypku jest 300 hektarów jeziora, zaś w Sierakowie ośrodek campingowy dysponujący blisko 2 tys. łódek. Miejskowi restauracja słynie z typowo wielkopolskich potraw: golonki, giczy

Prowokacyjne oświadczenia

Dokończenie ze str. 1

nych o zakup brakujących maszyn.

Również w piątek premier Izraela — Levi Eszkol udzielił wywiadu dziennikowi „Jediot Achronot”, wychodzącemu w Tel-Awiewie. Premier wyraził zadowolenie z rezultatów głosowania w ONZ, krytykując równocześnie Francję za jej stanowisko wobec konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Z oświadczenia Eszkola wynika niedwuznacznie, że Izrael nie ma zamiaru zastosować się do rezolucji, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w sprawie Jeruzolimy. Eszkol usiłował zekspluować ten problem na płaszczyźnie rozmów z poszczególnymi wspólnotami religijnymi, a zwłaszcza ze specjalnym wysłannikiem Watykanu, który ma się udać do Jeruzolimy.

Część swego wywiadu poświęcił Eszkol sprawie uchodźców. Oświadczył, że władze izraelskie zdecydowane są uregulować ten problem, nawet przed rozpoczęciem jakichkolwiek rokowań pokojowych. Eszkol nie sprzecywał jednak w tym wywiadzie, w jaki sposób Izrael pragnie załatwić kwestię uchodźców.

W czwartek odbył się posiedzenie rządu marokańskiego pod przewodnictwem nowego mianowanego premiera. Ministrów omówili między innymi walki arabskich z agresją Izraela oraz rezultaty głosowania w ONZ.

W piątek rano król Jordani, Husajn opuścił Rzym, udając się w drogę powrotną do kraju via Ateny.

Jak informowaliśmy król Jordani, który przybył do Rzymu z Paży w środę po południu, spotkał się w czwartek z prezydentem Włoch Saragatem oraz został przyjęty przez papieża Pawła VI.

W czwartek wieczorem przybył do Kairu w charakterze osobistego przedstawiciela prezydenta NRD Ulbrichta wicepremier Gerhard Weiss.

W Hajfonu

Statek ChRL zaatakowany przez samolot USA

Agencja Nowych Chin podała, że rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL złożył oświadczenie, ostro protestując przeciwko zaatakowaniu przez pirackie samoloty USA chińskiego statku handlowego, stojącego na kotwicy w porcie Hajfon. Wydarzyło się to 29 czerwca.

Rzecznik oświadczył, że krok ten stanowi dalsze rozszerzenie agresywnej wojny w Wietnamie przez Stany Zjednoczone i prowokację wobec Chińskiej Republiki Ludowej. Rząd chiński ostro przeciwko temu protestuje i oświadcza, iż uważnie śledzi nowe posunięcia podejmowane przez imperialistów amerykańskich w dziedzinie eskalacji wojny.

Oświadczenie domaga się położenia kresu przez imperializm amerykański tego rodzaju pirackim aktom. (PAP)

Spółeczeństwo polskie nadal potępia izraelską agresję na Bliskim Wschodzie

W dalszym ciągu odbywają się w kraju zebrania protestacyjne przeciwko agresji Izraela na państwa arabskie. Ich uczestnicy, popierając w całej pełni stanowisko PRL w sprawie konfliktu na Bliskim Wschodzie, domagają się wycofania wojsk izraelskich na pozycje zajmowane przed dokonaniem agresji.

Prezydium Zarz. Gł. Związku Inwalidów Wojennych PRL podjęło rezolucję, która głosi m. in.:

My inwalidzi wojenni, byli uczestnicy walk z hitleryzmem, którym przyswieca idea narodowego i społecznego wyzwolenia, z całą stanowczością potępiamy brutalną agresję Izraela na państwa arabskie. W pełni popieramy stanowisko naszej pał i rządu w sprawie konfliktu na Bliskim Wschodzie i uważamy je za wyraz troski o zachowanie pokoju na świecie.

Solidaryzujemy się z walką narodów arabskich przeciwko agresji Izraela o niezależność narodową.

Żądamy natychmiastowego opuszczenia zagarniętych terytoriów arabskich. Żądamy humanitarnego traktowania jeńców.

Zaborcy izraelscy powinni ponieść wszystkie konsekwencje swych czynów i zrehabilitować wyrządzone narodom arabskim szkody moralne i materialne.

Przesyłamy wyrazy braterskiego współczucia żołnierzom krajów arabskich — inwalidom wojennym, ofiarom nowej agresji, obrońcom wolności i niezależności narodowej, ofiarom zbrodniczej napaści Izraela na ich kraje.

Członkowie podstawowej organizacji PZPR przy „Metal-Export” po potępieniu agresji Izraela na kraje arabskie i brutalnych, niehumanitarnych metod wobec ludności cywilnej tych krajów, wystosowali apel, w którym czytamy:

Deklarujemy złożenie funduszy na zakup lekarstw, żywności i odzieży dla ofiar agresji Izraela. Jednocześnie zwracamy się z apelem do całej załogi P.P. „Metal-Export” oraz do załóg wszystkich przedsiębiorstw handlu zagranicznego o czynny udział w zbiorze pieniędzy, przeznaczonych na pomoc dla pozbawionej domów ludności na terenach zagrabionych przez agresora izraelskiego.

Rezolucję potępiającą agresję izraelską uchwały setki załóg robotniczych M. in. załoga budowy kopalni „Olkusz” swoje poglądy i uczucia wyraża

W procesie K. Kota

Głos oskarżycieli

7 bm. w 23 dniu procesu przeciwko Karolowi Kotowi Sąd udzielił głosu rzecznikom oskarżenia. Jako pierwsza przemawiała prok. Krystyna Pałkówna. W swoim wystąpieniu przypominała ona daty, nazwiska ofiar Kota i okoliczności towarzyszące zbrodnicom napaści na Karola Kota. Podkreślała olbrzymi wysiłek organów ścigania w celu zidentyfikowania i ujęcia sprawcy napadów, prok. Pałkówna wskazywała na wydatną pomoc jaką w tej sprawie okazało społeczeństwo. Były dzień, kiedy specjalna grupa operacyjna MO otrzymała ok. 200-250 listów i informacji z miast i ludzi, którzy swymi obserwacjami i uwagami chcieli pomóc władzom wymiaru sprawiedliwości w ujęciu i nieszkodliwieniu groźnego przestępcy.

Już wówczas, na wiele tygodni przed ostatecznym ujęciem Karola Kota — oświadczyła w zakończeniu swego wywodu oskarżycielka prok. Pałkówna — oskarżony został wykreślony ze społeczeństwa i potępiony przez ogół obywateli. Przewód sądowy dowiódł w pełni, iż opinia ta była słuszna i usprawiedliwiona. W konkluzji prok. Pałkówna wniosła o uwolnienie społeczeństwa od groźby jaką stanowi dla niego osobnik typu Karola Kota.

W sobotę głos zabierze drugi przedstawiciel oskarżenia publicznego — prok. Zygmunt Piątkiewicz. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Cyprowi grozi niebezpieczeństwo

„Od puczu wojskowego w Atenach i podjęcia izraelskiej agresji przeciwko krajom arabskim na Bliskim Wschodzie niewiele upłynęło czasu, a znów gromadzą się chmury, tym razem nad Cypr — pisze „Rude Pravo” 7 bm.

Okrety 6 floty USA znów pływają niebezpiecznie blisko wyspy, klika wojskowa w Atenach wydaje oświadczenia skierowane przeciwko prezydentowi Makariosowi. Na samej wyspie zaczęła podnosić głowę prawica, zachęcana z Aten i ze sztabu NATO. Wstępuje ona przeciwko Makariosowi także za to, że wypowiadał się jednoznacznie za krajami arabskimi w konflikcie na Bliskim Wschodzie.

„Sily wrogie ludności Cypru dążą do zlikwidowania legalnego rządu i chcą wprowadzić w życie tzw. plan Achesona, który przewiduje przesłanie wyspy w bazę NATO i tym samym stworzenie — o bok Izraela — nowego ośrodka wymierzonego przeciwko krajom arabskim.

Dziennik podkreśla, że intrygi wokół Cypru wywołują ogromne zaniepokojenie światowej opinii publicznej, zwłaszcza w krajach socjalistycznych i rozwijających się. Cypr jest pełnoprawnym członkiem ONZ i tylko jego ludność ma prawo decydować o swoim losie. (PAP)

Demonstracja antyamerykańska w Panamie

W czwartek przed siedzibą parlamentu panamskiego, gdzie obradowała komisja badająca projekt traktatu amerykańsko-panamskiego w sprawie kanału odyła się demonstracja antyamerykańska. Ponad tysiąc demonstrantów, w większości młodzież, trzymało transparenty potępiające USA oraz spaliło flagi amerykańskie.

Jeszcze jedna haniebna decyzja sądu w NRF

Amnestia dla zbrodniarza

Nie ma bodaj dorosłego Polaka, któremu nieznane byłoby nazwisko b. generała SS, Heinza Reinefartha, osławionego kata ludności stolicy w okresie Powstania Warszawskiego. Jego grupa bojowa dopuściła się największych zbrodni i okrucieństw w stosunku do dziesiątków tysięcy bezbronnym mieszkańców dzielnicy Wola.

Już to jedno powinno wystarczyć do osądzenia i ukarania Reinefartha. Jest on poza tym odpowiedzialny, jako wyższy dowódca SS i policji w tzw. Kraju Warty m.in. za spalenie żywcem 160 więźniów w obozie w Radogoszczu, za końcowy okres masowej zagłady Żydów w Chełmnie nad Nerem, za zbrodnie w obozie dziecięcym w Łodzi.

Polska od przeszło dwudziestu lat prowadziła usilne starania o pociąganie Reinefartha do odpowiedzialności, o ekstradycję tego zbrodniarza, by wymierzona mu została sprawiedliwość w miejscu gdzie mordował i palił, gdzie nie tylko osierocone rodziny ale i kamienie świadczą przeciw niemu.

Mimo udokumentowanych dowodów dostarczonych przez Polskę Reinefarth, w latach pięćdziesiątych całkowicie uniewinniony i „denazyfikowany”, zrobił w polojennej rzeczywistości zachodniemieckiej niezłą karierę. Był m. in. burmistrzem Westerlandu i posłem do Landtagu Szlezwiku-Holsztynu z ramienia „partii wypędzonych” — BHE.

Po otrzymaniu dalszych materiałów dowodowych o zbrodniach Reinefartha w Polsce prokuratura we Flensburgu uznała jednak za konieczne — historia stała się tymczasem głośna w Europie — rozpocząć przeciw niemu dochodzenie. Reinefarth został na wszelki wypadek uroponowany. Po zeznaniach oskarżonego, który wręcz zarzucał fałszerstwo przedłożonych dowodów winy, wyparł się swojej obecności w kulminacyjnych dniach masakry, wrzesień — jako skutek podjętych w jego obronie zabiegów, śledztwo zostało rzytło umorzone.

Rzecz powtórzyła się po dalszych paru latach, kiedy do sądu wpłynęły nowe, równie niezbitne, ale poprzednio nieznane materiały obciążające Reinefartha. W sumie dochodzenie przeciw Reinefarthowi nadejmowano czterokrotnie. Wszystkie kończyły się albo zawieszeniem, albo uniewinnieniem albo wnioskiem o „postawienie poza ściganiem”. Akta sprawy Reinefartha liczą 19 tomów, plus szereg innych materiałów, takich jak autentyczne zdjęcia z Powstania o bezspornej wartości dowodowej, jak parafowane przez Reinefartha dzień w dzień raporty o liczbie rozstrzelanych. Sam von Bach zeznał, że Reinefarth był głównym wykonawcą rozkazu Himmlera: „zabić wszystkich, jeńców nie brać. Warszawa zrównać z ziemią i dać w ten sposób przykład Europie”.

O to społeczeństwo polskie z oburzeniem się dowiaduje, że na liście zwolnionych przez wymiar sprawiedliwości NRF

Żwawy staruszek

Kupca z Los Angeles, Hijnio Alvareza napadł w jego kantorze bandyta, który wymagując rewolwerem zwał: „oddaj pieniądze, bo zabiję”. Nie tracąc zimnej krwi Alvarez chwycił „karata” i rozbił napastnika i pozbawił go przytomności rekojacja jego własnego rewolweru. Bandyta miał lat około 30, kupiec zaś — ukończył 82 lata. (PAP)

Jubileusz także „Lot-u“

Kpt. Dąbrowski 5-krotny milioner powietrzny

Pasażerowie, którzy w piątek wsiadli w Kairze na pokład „Ila-18”, lecącego do Warszawy, nie wiedzieli, że będą świadkami historycznego epizodu w naszym lotnictwie komunikacyjnym. Pilot tego samolotu, kpt. Ryszard Dąbrowski właśnie na trasie Kair — Warszawa, jako pierwszy pilot w 39-letniej historii PLL „Lot” osiągnął 5 mln. km, spędzonych za sterami samolotów komunikacyjnych.

Kiedy więc samolot podchodził do lądowania na Okęcie i pasażerowie usłyszeli przez głośniki stewardes: „Zegna Państwa kpt. Dąbrowski, który dziś właśnie został 5-krotnym milionerem powietrznym”. — Rozległa się burza oklasków.

Ale najbardziej serdeczne gratulacje przyjmował kapitan na płycie lotniska, gdzie przed samolotem zgromadziła się z bukietami kwiatów, grupa przyjaciół i kolegów z „Lot-u”, placówki WOP i innych służb, działających na Okęcie.

Była oczywiście i żona kapitana, syn Jacek, który jest studentem III roku Politechniki Warszawskiej, i córka — Gabriela, zdająca właśnie egzamin na filologię polską Uniwersytetu Warszawskiego.

Bardziej oficjalnym akcentem tej milej i niezwykłej uroczystości było wręczenie kapitanowi Dąbrowskiemu przez dyrektora naczelnego PLL „Lot”, Jana Zwierzyńskiego — specjalnego listu gratulacyjnego i pięknej brązowej patery. Następnie kapitan został przyjęty przez ministra komunikacji — Piotra Lewińskiego. PAP

Z obrad KSR w HCP

Dokończenie ze str. 1

ce narodowej znacznych korzyści, a sobie... funduszu zakładowego.

Chodzi o to, żeby tę szansę wygrała. Rozwiązanie komisji, okres urlopów, upały i naturalne zmęczenie ludzi — oto rafa, na których, zdaniem przewodniczącego rozwiązującej się komisji — dyrektora technicznego Zjednoczenia „TASKO” — inż. W. Woślaka, załoga HCP może się w II półroczu potknąć. Dlatego też samorząd robotniczy zobowiązał radę robotniczą, aby ta, co kwartał, kontrolowała przebieg realizacji programu usprawnień.

W drugim punkcie porządku obrad, samorząd robotniczy — na wniosek przewodniczącego Związkowej Rady Przedsiębiorstwa — Zygmunta Nowaka, zatwierdził program działań związków zawodowych i administracji w dziedzinie doskonalenia warunków pracy, ochrony zdrowia i organizowania wypoczynku załogi w latach 1967—70. (pch)

Czombe nie powinien mówić...

Na wniosek przedstawiciela Kongo-Kinsza Rada Bezpieczeństwa zebrała się 6 bm. po południu w trybie nagłym w celu rozpatrzenia sprawy — gresji najemników, którzy wylądowali we wschodniej części kraju.

Prezydent Kongo-Kinsza Mobutu w liście do przewodniczącego Rady (w lipcu funkcję tę pełnił przedstawiciel Etiopii) oraz stały przedstawiciel tego kraju w ONZ idzumbuir w swym wystąpieniu na forum Rady określił te wydarzenia, jako przejaw spisku imperialistycznego mającego na celu obalenie obecnego ustroju w Kongo oraz próbę odzyskania dawnej pozycji przez międzynarodowe monopole kapitalistyczne.

Jak donosi z Nowego Jorku korespondent PAP, red. W. Górnicki, posiedzenie czwartkowe zapewne ze względu na niedostatek informacji z terenu wydarzeń, nie wniosło merytorycznie nic nowego. Wiele mówców w swoich wystąpieniach nawiązywało do konfliktu bliskowschodniego. Przedstawiciel ZSRR Fiedorenko oraz przedstawiciel Mali podkreślali z całą mocą, że wydarzenia w Kongo są fragmentem tej samej imperialistycznej ofensywy, co wydarzenia na Bliskim Wschodzie.

ONZ nie ma na razie jasności co do tego, czy wydarzenia w Kongo są lokalnymi zamieszkami na nieco większą skalę, czy też istotnie oznaczają próbę obalenia Mobutu. Brak jest dostatecznie wiarygodnych informacji z terenu wydarzeń, jak rów-

nież niepełnie jasny związek między porwaniami Czombe a desantem najemników. Prasa amerykańska i telewizja USA zachowują w tej sprawie daleko posuniętą powściągliwość, natomiast w radiokalnych kołach afrykańskich można natomiast usłyszeć następującą interpretację:

Stany Zjednoczone, które zawsze stały za Czombem przerażają się, że w wypadku eksterdycji Czombe i jego ewentualnych zeznań przed trybunałem Kinsza mogą wyjść na jaw liczne szczegóły dwukrotnych interwencji USA w Kongo, co Amerykanom nie byłoby na rękę. W tej sytuacji Stany Zjednoczone miały się posłużyć najemnikami europejskimi dla odwrócenia uwagi od ewentualnego procesu Czombe, czy też wręcz dla obalenia Mobutu.

Wydarzenia kongijskie przy całej ich względnej podrzędności w odniesieniu do Wietnamu lub Bliskiego Wschodu — pisze dalej korespondent PAP — wzbudziły ogromne poruszenie wśród radykalnych krajów trzeciego świata. Niewątpliwie wznieście się fal nastrojów antyzachodnich powoduje szczególne uczucie tej grupy krajów trzeciego świata na wszelkie przejawy ofensywnych postaw mocarstw zachodnich, pod czym rozumie się działalność USA częściowo tylko W. Brytanii a prawie w ogóle Francji. W tym kontekście akcenty antyimperialistyczne brzmią dziś w ONZ zrozumiale i naturalnie. (PAP)

Telefony DONGIZA

Na przystanku tramwajowym przy ul. Marcinkowskiego upadła ze stopni wagonu silnikowego mieszkanica Pity — Maria J. Do stała się pod koła pierwszej przyczepki. Obsługa wozu przy pomocy pasażerów wydobyla kobietę spod wozu. Wskutek odniesionych obrażeń niebezpieczna zmarła. Jak stwierdzają naoczni świadkowie, pasażerka usiłowała wysiąść z tramwaju przed przystankiem wyskakując w odwrotnym kierunku do jazdy.

Na ul. Dzierżyńskiego samochód ciężarowy wpadł na tramwaj linii nr 4 uszkadzając dwa wagony. Ofiar w ludziach nie było. Drugi wypadek zanotowano u zbiegu ulic Zeylanda i Grunwaldzkiej. Syrena podjechała za blisko szyn i została potrącona przez „trzydnastkę”. Do kolizji motocykla z zielonogórskim autobusem doszło na skrzyżowaniu ulic Słowackiego i Kochanowskiego. Poranionego motocyklistę odwieziono do szpitala.

We wsi Kopalno pow. Stupca spłonęła zagroda gospodarza Bronisława A. Pastwą ognia padły wszystkie zabudowania w tym również dom mieszkalny. W Lipnikach (pow. Kępno) zapalił się las. Spłonęło 1 ha drzewostanu. (za)

Referendum i co dalej?

W Hiszpanii faszyzm zwyciężył przy pomocy hitlerowskich Niemiec i Włoch Mussoliniego. Oblicze ideologiczne frankistów, w momencie dławienia ustroju republikańskiego (wojna domowa 1936-1939) było wyraźne i jasne. Po drugiej wojnie światowej Franco i jego świta jak gdyby próbowali ukryć faszystowską ideologię. Wobec tego w roku 1947 obwołali Hiszpanię monarchią. Z tym jednak zastrzeżeniem, że potencjalny kandydat do tronu, stojącego bezużytecznie od 1931 r. (po abdykacji Alfonsa XIII) — Juan Carlos, będzie mógł na nim zasiąść dopiero po śmierci lub ustąpieniu z atrybutów politycznych, liczącego 75 lat dyktatora Francisco Franco.

Fakt pozostaje faktem: Hiszpania jest monarchią konstytucyjną, reprezentowaną przez Radę Regencyjną. Ten strój pęka w szwach, a szumnie reklamowana konstytucja w gruncie rzeczy nie istnieje, zastępując ją bowiem w praktyce wygodne dla reżimu ustawy. A niczym nieograniczoną władzę sprawuje szef państwa i zarazem szef rządu — caudillo Franco.

Nie na tym skończyło się ukrywanie faszystowskiego oblicza. Następnym krokiem stało się oparcie władzy świeckiej o kościół katolicki. W ten być może sposób Franco usiłował zastąpić, lub też dosadniej powiedziawszy — zamaskować faszyzm ideologią katolicką. Czołową rolę spełniała poczęta tu organizacja zwana „Opus Dei”, określana także w Hiszpanii mianem „białej masonerii”. Zdecydowanie ma finny charakter tej organizacji, ogromne wpływy (wśród reprezentantów wielkiego kapitału) i pozycja w bliskim światku dyktatora sprawiły, że stała się ona głównym ośrodkiem ideologicznego oddziaływania.

Ale i to nie wystarczyło do całkowitego zamydlenia oczu hiszpańskim masom pracującym, a także — co nie jest bez znaczenia — w poważnej mierze znaczącej części kleru. Jak się okazuje Hiszpanie, w ogromnej większości, poznali już dostatecznie „czary” dyktatora i jego reżimu. Narasta więc opór.

Ten rosnący w siły ruch, przede wszystkim na rzecz wprowadzenia swobód demokratycznych, zmusił w pewnym sensie generała Franco do zastanowienia. Niewątpliwym sygnałem stały się strajki w 1962 i 1963 r., które od tej pory zataczały coraz to szersze kręgi. Praktycznie rzecz biorąc, reżim stopniowo tracił panowanie nad sytuacją. Niewiele pomagały ma-

sowe aresztowania; wręcz przeciwnie, represje wywoływały (i wywołują nadal) kontrakcje ze strony Hiszpanów.

Stąd też w zeszłym roku ogłoszono referendum, które miało uczynić „cud”. Hiszpanie mieli w nim wypowiedzieć się, czy aprobują reformę konstytucyjną(?), mającą ponoć wprowadzić liberalizację ustroju, czy też są przeciwko niej.

Dość mgliście przedstawiono propozycje zmian. Oto najważniejsze: 1. oddzielenie funkcji szefa państwa od szefa rządu (Franco może ale nie musi mianować premiera; jak dotąd nie wykazuje w tym kierunku żadnych chęci); 2. wybieralność 1/6 składu parlamentu — Korteżów, ale tu następuje zastrzeżenie: wyborcami mogą być wyłącznie głowy rodzin, a zatem bardzo nieliczne grono elektorów; prawa głosu pozbawieni są więc wszyscy młodzi ludzie, nie będący ojcami rodzin oraz kobiety; 3. liberalizacja przepisów o syndykatach; rzekomo ma nastąpić oddzielenie syndykatów od sekretariatu Falangi (partii faszystowskiej), sprawującą jak wiadomo kierownictwo i nadzór nad syndykatami; 4. gwarancje tzw. wolności religijnej (obecne ustawodawstwo odmawia wszelkich praw innym niż katolickim wyznaniom); ten punkt wysunięty został w związku z uchwałami soborowymi (mówiącymi o koegzystencji wszystkich wyznań chrześcijańskich) po uzyskaniu poparcia dla tej idei ze strony Watykanu, chociaż równocześnie przy dużych oporach hiszpańskiego episkopatu.

Paradoksem natomiast stało się samo głosowanie. Był bowiem tylko jeden rodzaj kartek z wypisanym już słowem „tak”. Kto zaś chciałby wyrazić swoją dezaprobatę dla projektu, musiał w obecności członków komisji wypisać „nie” na kartce innego koloru. Dodajmy jeszcze, że urny były szklane a wszystkie kartki zostały natychmiast po przeliczeniu spalone. Jedyną więc formą bojkotu referendum było po prostu nieprzystąpienie do głosowania, do czego zresztą nawoływali zarówno komunisty jak i przedstawiciele innych grup opozycyjnych.

Pół roku już upłynęło od referendum. Niewiele się zmieniło. Mało było zresztą optymistów, wierzących w jakieś radykalniejsze zmiany. Nastąpiło co prawda pewne osłabienie terroru policyjnego, wydano dekret o anulowaniu odpowiedzialności za czyny popełnione w czasie wojny domowej, ale jak dotychczas nikt nie opuścił jeszcze kazań więziennych, nikt też nie powrócił do Hiszpanii z przymusowej emigracji poli-

tycznej. Wydano natomiast zarządzenie, zastrzegające sankcje wobec „nieposłusznych” dziennikarzy.

Referendum nie zapowiada żadnych zmian ani likwidacji strukturalnych wad gospodarki hiszpańskiej. Kluczowym problemem pozostaje nadal niedorozwój przemysłu, rozdrobnienie i w swej większości zacofanego pod względem technicznym. Tylko ta część przemysłu, która pracuje na potrzeby armii, należy do rzędu nowoczesnych (zaliczyć tu można np. przemysł stoczniowy, energetykę itp.). W ogóle gospodarkę hiszpańską charakteryzuje koegzystencja nielicznych dużych zakładów, zatrudniających po 3 lub 4 tysiące pracowników, z ogromną ilością karłowatych przedsiębiorstw. Podobnie jest z rolnictwem. Ziemię rozparcelowaną w latach Republiki, po zdobyciu władzy przez frankistów, ponownie scalono w rękach obszarników. Oczywiście obszarników nie jest wielu, chłopów zaś masa. A do tego jeszcze około 50 procent chłopów gospodaruje na gruntach nie przekraczających 1 ha nie licząc 2-milionowej rzeszy bezrolnych. Hiszpańska gospodarka rolna na rzadko spotykaną w Europie archaiczną strukturę.

Paradoksem natomiast jest zupełny, że kraj ten — zacofany i niedorozwinięty gospodarczo — dysponuje niezwykle poważnym zapasem złota, szacowanym łącznie z rezerwami dewizowymi na blisko półtora miliarda dolarów. Jest to bezsporny wynik koncentracji kapitału, wpływów dewizowych z turystyki i przesyłki obcych walut do Hiszpanii przez sezonowych emigrantów hiszpańskich, a także z wnoszonych do skarbu państwa opłat za korzystanie z baz wojskowych przez USA. Obok tego trzeba obiektywnie stwierdzić, że Hiszpania z upływem lat nawiązywała kontakty handlowe z wieloma krajami świata (na przykład również z Kuba, co stało się m. in. źródłem nieporozumień hiszpańsko-amerykańskich). Hiszpania szuka też ostatnio możliwości handlowych z krajami socjalistycznymi. Na razie jednak import hiszpański wykazuje zdecydowaną wyższość nad eksportem (stosunek 2:1), stąd występują zakłócenia równowagi bilansu płatniczego.

To wszystko jednak nie zadowala mas pracujących Hiszpanii. Oczekują one czegoś więcej niż mgliście rysujących się reform, zapowiadanych w referendum. Walka o swobody demokratyczne będzie więc trwała. Wzrastająca konsolidacja społeczeństwa przeciwko przemocy jest gwarantem zwycięstwa.

JANUSZ MARCISZEWSKI

Niedawno bawił w Polsce, znany pisarz białoruski Leonid Proksza, autor wielu książek poświęconych historii i współczesnemu życiu bratniej Republiki Białoruskiej. W latach wojny pisarz służył w Armii Radzieckiej jako korespondent gazet frontowych. W październiku 1943 roku Leonid Proksza pełnił funkcję oficera łącznikowego Armii Radzieckiej przy I Dywizji Wojska Polskiego.

— Czy był to Wasz pierwszy kontakt z Polakami na terenie ZSRR?

— O nie. Już w latach 1939/1940 zetknąłem się z grupą polskich działaczy lewicowych. Wtedy to poznałem m. in. Marcelę Nowotkę, który później stanął na czele grupy inicjatywnej tworzącej Polską Partię Robotniczą, zetknąłem się osobiście z Wandą Wasilewską, poznałem również poetów: Lucjana Szenwald i Leona Pasternaka, pisarkę Janinę Broniewską i wielu, wielu innych. Z niektórymi spotkałem się również później już w czasie walk o wyzwolenie ziem polskich.

A jak znaleźliście się pod Lenino?

— Byłem wtedy pracownikiem wydziału politycznego Frontu Zachodniego; dowodzonego przez obecnego marszałka Związku Radzieckiego, Wasyla Sokołowskiego. Front nasz prowadził działania zaczepne w ramach tzw. operacji smoleńskiej, która stanowiła składową część strategicznej ofensywy Armii Radzieckiej w letnio-jesiennej kampanii 1943 roku. Na początku października otrzymałem w sztabie frontu rozkaz udania się w rejon Ładiszcz. Bud i Panikowa, gdzie ześrodkowane zostały oddziały I Dywizji Wojska Polskiego wchodzącej w skład 33 armii dowodzonej przez gen. płk. Gordowa. Jako oficer łącznikowy przydzielono-

Opowiada pisarz białoruski Leonid Proksza:

Widziałem męstwo mieszkańców Poznania

ny zostałem do 3 pułku piechoty, którym dowodził ppłk. Tadeusz Piotrowski. Pułk ten wstąpił się pod Lenino odparcie liczne kontrataki nieprzyjaciela. Wystarczy chyba powiedzieć, że w ciągu 2 dni walk jednostki pierwszej dywizji Wojska Polskiego znajdowały się pod nieustannym atakiem blisko 200 samolotów nieprzyjacielskich, podczas gdy na cały odcinek natarcia 33 armii hitlerowcy wprowadzili ogółem 214 samolotów. Brawurowe ataki żołnierzy polskich, ich męstwo i odwaga budziły zrozumiały podziw w radzieckich sztabach armii i frontu. Rada Wojenna Frontu Zachodniego wysoko oceniła bojowy wkład polskich żołnierzy, a za męstwo okazało w boju Rada Najwyższa ZSRR odznaczyć wysokimi orderami 247 żołnierzy i oficerów polskich, przyznając 3 Polakom tytuły Bohaterów Związku Radzieckiego.

— Czy bitwa pod Lenino była jedynym epizodem polsko-radzieckiego braterstwa broni, w którym uczestniczyliście osobiście?

— Szczesliwy los sprawił, że moje frontowe drogi krzyżowały się nie raz ze szlakami żołnierzy Polaków. I tak widziałem męstwo mieszkańców Poznania atakujących wraz z żołnierzami radzieckimi Cytadę, obserwowałem kościuszkowców szturmujących Berlin i wreszcie z polskim żołnierzem wychyliłem toast za zwycięstwo nad Łabą.

— Czy wspomnienia z tam

tych lat znalazły odbicie w Waszej twórczości?

— Oczywiście. Około 40 procent moich opowiadań i powieści poświęciłem historii trudnych lat wojny. Polacy, polsko-radzieckie braterstwo broni przewijają się przez karty moich książek. Obecnie wystawiona będzie w Związku Radzieckim moja sztuka pod tytułem „Cytadela”. Jej treścią jest przyjaźń między młodym polskim robotnikiem a żołnierzem radzieckim, przyjaźń, która zrodziła się w ogniu szturmowania na poznańską Cytadę, a przetrwała po dzień dzisiejszy. Historia opiera się zresztą o autentyczne wydarzenia. W przygotowaniu znajduje się również scenariusz filmowy, oparty o moją książkę, pt. „Zwiadowcy”, której treścią są przygody dwu małych chłopców, Polaka i Białorusina, którzy wędrują wraz z wojskiem aż do Berlina. Historia w rodzaju cieszącej się i u nas w Związku Radzieckim dużą popularnością opowieści „Czterej pancerni i pies”.

— A obecna Wasza wizja ta w Polsce?

— Spodziewam się, że przyniesie ona w rezultacie nową pozycję wydawniczą, której tematem będą reportaże poświęcone tym polskim miastom i wsiom, które po raz pierwszy oglądałem 22 lata temu, jako radziecki korespondent wojenny.

Rozmawiał:

JERZY SOKOŁOWSKI

FILM W pogoni za efektem

„Matnia”. Film produkcji angielskiej. Scenariusz: R. Polański i G. Brach. Reżyseria: Roman Polański. Zdjęcia: Gilbert Taylor. Muzyka: Krzysztof Komeda. Wykonawcy: Donald Pleasence (George), Francoise Dorleac (Teresa), Lionel Stander (Richard), Jack MacGowan (Albert), William Franklin (Cecil), Izaim Quarrier (Christopher), Geoffrey Summer (ojciec Christophera), Renee Houston (matka Christophera), Robert Dorning (pan Fairweather), Marie Kean (pani Fairweather), Jackie Bisset (Jaqueline), Trevor Delaney (Nicholas), Grand Prix — Złoty Niedźwiedź — na MFF w Berlinie w 1966 r.

Polański jest filmowcem bardzo konsekwentnym. Ci, co pamiętają jego krótkie filmy „Ssaki”, „Dwaj ludzie z szafą” oraz pełnometrażowy film fabularny „Nóż w wodzie” znajdą w „Matni” wiele podobieństw. Kameralny zestaw bohaterów skłóconych ze sobą i zmagających się z rzeczami i pejzażem — prze-

cież to już chyba obsesja tego zdolnego reżysera, tworzącego od paru lat w Anglii. Urodzony w 1933 r. w Paryżu Polański zdobył sławę już swoim filmem dyplomowym „Dwaj ludzie z szafą”, którym skończył łódzką szkołę filmową. Zarówno ten, jak i wymienione wyżej filmy były wielokrotnie nagradzane na różnych festiwalach, a „Nóż w wodzie” miał wyjątkową frekwencję w kinach na obu półkulach.

Podczas swego pobytu w Anglii Polański nakręcił dotąd dwa znane filmy: „Wstręt” i „Matnię”, oba zakupione do wyświetlania w Polsce. Oba uzyskały już duży rozgłos w krytyce europejskiej, która podkreśla wyjątkowy talent młodego reżysera. Rzeczywiście oglądając „Matnię” nie można reżyserowi odmówić talentu. Ta sama rzecz zrobiona przez przeciętnego rzemieślnika byłaby przecież nie do oglądania. Cóż bowiem w tym filmie się dzieje. Gdzieś na odludnej wysepce znajduje się purne, stare zamczysko, pewnie z czasów Waltera Scotta. Zamek kupił niejaki George, by — po wycofaniu się z interesów — poświęcić się w nim malarstwu i młodej, pięknej żonie. Ta znużona zajmuje się hodowlą kur, które lają po całym zamku, nadto zaś romansuje z synem sąsiadów. Małżeństwo nudzi się i kłóci.

Po raz trzeci

Wrzesień miesiącem budowy parku na Cytadeli

Po raz trzeci Społeczny Komitet Budowy Parku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Zarząd Miejski TPPr i redakcja „Głosu Wielkopolskiego” ogłasza akcję: „WRZESIEŃ MIESIĄCEM BUDOWY PARKU NA CYTADELI”. W latach ubiegłych dziesiątki tysięcy poznańskich — czynem wartości milionów złotych — odpowiadało na ten apel. To dzięki wysiłkom całego społeczeństwa rumowiska twierdzy zmieniają się w piękny ośrodek wypoczynkowy. Dlatego też jesteśmy przekonani, że czując 50 rocznicę Wielkiej Rewolucji mieszkający naszego miasta gremialnie staną do czynu na Cytadeli.

W bieżącym roku do użytku społeczeństwa zostanie oddana 3 kilometrowa trasa alei Republik oraz kawiarnia letnia, urządzona w ruinach dawnej radiostacji. Przewidzane będą, zaawansowane już prace, przy budowie roszarium — czyn mieszkańców województwa poznańskiego, przy operze letniej,

Pewnego razu zamek nawiedza dwóch rannych gangsterów, uciekających po nieudanym napadzie. Jeden umiera, a drugi terrorizuje skłócone stadło i zamierza przetrwać w zamku, aż do wybawienia przez swoich kumpli.

Niczego nie tracicie czytając to krótkie streszczenie akcji, albowiem rzecz nie w anegdotce, lecz w tym jak ona została opowiedziana. Dopiero znakomite dobranie typów do poszczególnych ról (zwłaszcza kapitalny George i gangster), dopiero stworzenie atmosfery balaganu, opuszczenia, świetne prowadzenie aktorów, bardzo dobre zdjęcia — dają w sumie efekt w postaci ciekawego filmu. Nie sposób się jednak opędzić od myśli, że wszystko to służy jedynie efektowi ciarstwu. Zupełnie jak gdyby reżyser chciał udowodnić, co to on potrafił zrobić bez względu na zawartość treściową scenariusza. Cierpliwość, złośliwy humor Polańskiego, jego umiejętność budowania nastroju nie służą niczemu innemu niż zadziwieniu widza. Polański nie szokuje bowiem ani intrygą kryminalną, ani strachem, niczego nie chce nauczyć, ani przynajmniej przestreczyć, on jedynie zadziwia. To jednak trochę mało. To jednak jest chyba rozmiękanie talentu na drobne efekty. Wprawdzie efekty to błyskotliwe, lecz nie ukazujące perspektywy twórczej.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

którą urządzają członkowie ZMS rozpocznie się budowę toru saneczkowego i teatru dziecięcego. Potrzeba więc rąk do pracy! Jako pierwsze akces do września wego czynu zgłosiło dowództwo Północnej Grupy Wojsk Radzieckich, które zobowiązało się wykonać wykopy pod baseny kąpielowe.

Organizatorzy są przekonani, że w roku bieżącym na Cytadeli do czynu staną przedstawiciele wszystkich poznańskich zakładów pracy, instytucji, wyższych uczelni, szkół.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem ZM TPPr — Społeczny Komitet Budowy Parku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej PKO nr 5-9-955.

Jednocześnie przypominamy, że dary pieniężne przekazywać można na konto: Społeczny Komitet Budowy Parku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej PKO nr 5-9-955.

Wzorem lat ubiegłych wkład pracy zostanie zarejestrowany w „Złotej Księdze Budowy”.

A więc czekamy na zgłoszenia. Liczymy na pełną pomoc i poparcie mieszkańców Poznania. (jk)

ZYSMUNT PIKULSKI

PLANETA

absolutnie doskonała

NOVELA FANTASTYCZNA

Po odzyskaniu przytomności zorientowałem się, że jestem w kabine pędzącego statku kosmicznego. Tkwiłem w pozycji pół leżącej w fotelu, a tuż obok, przy pulpicie sterowniczym stał mój przewodnik; był ubrany tak samo, jak przedtem, w knajpie staromiejskiej (czarny obcisły surdut, śmieszny melonik), co obecnie wydawało się jeszcze bardziej groteskowe.

Przez chwilę milczałem próbując uporządkować myśl, przypomnieć sobie wszystko od samego początku. Głowiłem się kim jest ten... Nie wiedziałem jak go określić: człowiek? Mieszkaniec innej planety? Jakiej?... A co najgorsze, nie wiedziałem, czy to jest przyjaciel czy wróg... Pamiętałem jednak czernią wnętrze szopy, szamotaninę się moje z tym dziwnym osobnikiem, mój krzyk strachu i utratę przytomności. Co się potem stało? Dlaczego zostałem porwany przemocą do statku kosmicznego? Dokąd pędzimy? Co zamierza mój towarzysz?

Na żadne z pytań nie umiałem znaleźć odpowiedzi. Wszystko pozostawało niesłychanie tajemnicze.

Samo wnętrze statku kosmicznego, w którym się znajdowałem, było całkiem zwyczajne, do złudzenia przypominało mi podróż na księżyc, jaką odbyłem kilka lat temu; lecz kiedy zacząłem obserwować ekrany videoonu, ujrzałem nader dziwny obraz nieba — oto gwiazdy zdawały się zbliżać ku sobie i zgaszczać, gdy popatrzyłem w kierunku lotu, zaś rozrzedzać w tyle pojazdu kosmicznego. Nie dostrzegłem żadnych mi ciał niebieskich, lecz jakieś nowe, świecące intensywnie czerwonym światłem; czyniły one na mnie wrażenie zgola niesamowite — to było tak jakbym znajdował się w innym zupełnie wszechświecie.

— Gdzie jesteśmy? — wykrztusiłem ochryplym szeptem. Astronawigator usłyszał i obrócił się w moją stronę całym korpusiem wciągniętym w śmieszny staroświecki surdut.

— Znajdujemy się w przestrzeni międzygwiazdowej — odparł z lodowatym spokojem. — I pędzimy ku planecie, która jest prawdziwą paną ojczyzną.

— Nie rozumiem...

— Przecież doszliśmy do porozumienia w tej kwestii i był pan już całkowicie zdecydowany. To, że później się pan wahał, nie ma większego znaczenia, zawsze tak bywa, i dlatego musiałem... — urwał w pół zdania woląc widzieć bliższych wyjaśnień. Ja zaś, sam nie wiem dlaczego, również wolalem dalej go nie indagować. Spytałem tylko:

— Czyżbyśmy znajdowali się w innej galaktyce? Ten obraz nieba, jaki widzę na ekranie, jest chyba nie znany żadnemu mieszkańcowi Ziemi...

— Lecimy z szybkością zbliżoną do szybkości światła i dlatego niektóre znane panu gwiazdy, znajdujące się z tyłu pojazdu, u których ultrafioletowa, część wyprzemienionego widma posiada małą intensywność, stają się w ogóle niewidoczne, zaś inne, umieszczone przed pojazdem, poprzednio niewidzialne świecą teraz mocno czerwonym blaskiem, tak iż może je pan obserwować gołym okiem.

— A więc rakietę, którą pędzimy, wyposażoną jest w silnik fotonowy?

— Szczegóły techniczne winny być panu obojętne — odparł z wyraźną niechęcią. — Zresztą choćby nawet zamierzał wyjaśnić panu zasadę budowy silnika, nie ma już na to czasu, gdyż zbliżamy się do celu podróży.

Wlepiłem oczy w ekran videoonu. Jedną z czerwonych gwiazd rosła i rozjarzała się w coraz szybszym tempie. Wkrótce stała się wielką jak słońce. Blask jej nie raził jednak moich oczu. Wpatrywałem się w nią jak urzeczony.

Nie odzywałem się już ani słowem. Z napięciem oczekiwałem na moment lądowania na obcej planecie, która jak orzekł ten dziwny osobnik, stać się ma moją ojczyzną. Powtarzałem sobie w duchu słowa, które wypowiedział on podczas spotkania w obskurnej knajpie wśród rumowisk starego miasta: „Są planety absolutnie doskonałe. Nie spotyka tam nikogo żadne zło, żadna najmniejsza zgola przykreść. Wszystko tam jest zawsze takie, jakie sobie człowiek wymarzy, a nawet bogatsze i pełniejsze od marzenia”.

Strofy dojrzałe

Jakże piękna i mądra i bardzo głęboka jest pełna dojrzałość pisarska i człowiecza w ostatnim tomiku wierszy Jarosława Iwaszkiewicza „Kragły rok”. Oto gdzieś przez życie zdobywana suma doświadczeń, przeżyć i wzruszeń owocuje kształtem pięknym w prostocie myśli, wyrażonym w subtelny i wyrafinowany w formie. Człowiek jako podstawa poetyckiego uczucia i świat szeroki, w którym wszakże najserdeczniejsze jest miejsce dla ojcowizny, dla wspomnienia dzieciństwa, dla tęsknoty. Dojrzwienie i przemijanie, spokojne, bez paniki, jak spokojna jest jesień, świadomość dokonanego i wciąż kontynuowanego dzieła, ale zarazem i nutka żałości, smutku, żalu, jak wtedy gdy wraz ze zmierzchem zagasa dzień, mgły wstają nad ziemią, nad młodością, nad uścisnieniami przeszłości. I nad tym wszystkim wielka, ogromna mądrość poety, umiającego widzieć, odczuwać, wrzucać i przebaczać poprzez sumę nabywanych przez życie doświadczeń. Piękny tom, jesienny tom poety, zarazem wszakże wzruszający ciągle jeszcze wiosennym, świadomym uczuciem.

Od poezji przechodząc ku prozie w najnowszych wydaniach „Czytelnika”, należało by najpierw zwrócić uwagę na dwie nowe książki w tak bardzo poszukiwanej i gorliwie gromadzonej przez bibliofilów serii z „Nike”. Ceniony i lubiany u nas autor „Wielkiego Gatsby” i „Odwiedzin w Babilonie”, Francis Scott Fitzgerald prezentowany jest obecnie powieścią „Czula jest noc” (przekład M. Skoczyńskiej i Z. Zinslerling). Autor, który zaczynał pisać razem z Hemingwayem i Faulknerem, zmarły w 1940 r., przeżywa obecnie jakby swój renesans. Łącząc się to z ukazaniem przez cały cykl opowiadań i powieści obrazem „straconego pokolenia”, tego, które startowało po I wojnie światowej. Realistyczny, żywy, nader niekiedy dramatyczny wizerunek amerykańskiego życia, pociągający autentyzmem i siłą przeżycia. Te same cechy występują w „Czula jest noc”, powieści, której akcja toczy się

w Europie, w środowisku amerykańskim, stykającym się z innym zupełnie, „starym światem” i jego ludźmi. Od Riwier i Rzymu po Alpy, przez przypadkowość ale i atrakcyjność życia hotelowego, autor w kapitalnej, wysokiej klasie prozie obnaża prawdziwe tło postępowania i myśli swych bohaterów. Ostrość konfliktów, otwartość i dociekliwość w ukazywaniu podłoża uczuć miłosnych, starcia postaw i przekonań, jak też stylów życia, ukazane w sposób niebanalny, każą zaliczać tę książkę do najciekawszych, jakie ostatnio ukazały się na rynku księgarskim.

Ale niewiele mniej pochwal, choć dotyczących książki pisanej w innej konwencji i dotyczącej innych zupełnie spraw, dałoby się powiedzieć o powieści Maxa Frischa, Szwajcara, pt. „Stiller” (przekład Jacka Frühlinga). Jest to zdumiewająca siłą ekspresji i do ciekliwości w pragnieniu poznania istoty ludzkiej historia szukania i odnajdywania człowieka. Przez innych i przez niego samego. Tego samego rzeźbiarza Stillera, zaginionego i nagle się odnajdującego, w którym wszakże nikt rozpoznać nie może dawnego znajomka. I tylko on sam wie, co w tamtym wizerunku jest prawdą, co zakłamaniem. On też szuka samego siebie, pełnego, prawdziwego, nieograniczonego przez mity z zewnątrz. Powieść to wyjątkowo frapująca, głęboka, mądra, narzucająca czytelnikowi samodzielne przemyślenie niejednej z poruszonych tam spraw.

Ukazało się także w „Czytelniku” sporo wznowień. Spośród pozycji bardziej poszukiwanych należy wymienić z literatury obcej nade wszystkie „Dawida Copperfielda” Karola Dickensa. Z literatury rodzimej z uznaniem trzeba powitać wznowienie „Rękopisu dla wnuków” Gustawa Bojanowskiego, Wielkopola. „Rękopis”, to opowieść o Chopinie a zwłaszcza o Mickiewiczu z okresu pobytu ich w Wielkopolsce. W szóstym już wydaniu otrzymujemy także głośnych „Astronautów” Stanisława Lema.

Kalejdoskop turystyczny

DZIENNY HOTEL

Dom Turysty PTTK w Chodzieży cieszy się nie słabnącym powodzeniem. Praktyka wykazała, że liczba miejsc noclegowych jest stale za mała, a poza tym przydałby się hotel dzienny umożliwiający turystom wygodny odpoczynek pod czas przerwy w podróży. Wbrew głosom sceptyków, chodziejski PTTK-owcy postanowili rozbudować Dom Turysty o dodatkowe skrzydło, przeznaczając je głównie na hotel dzienny. Budowa rozpocznie się jeszcze w tym roku.

„PEPEK POLSKI”

Turyści lubią atrakcję, nawet taką jak odwiedzenie miejscowości uzdanej za geometryczny środek naszego kraju. Tym „pepekem Polski” jest wieś Piątek leżąca na starym trakcie z Łęczycy do Łowicza, 25 km od Zgierza. Duże zainteresowanie Piątkiem spowodowało, że gospodarze postanowili poważnie rozbudować obiekty służące wzrastającej turystyce.

BIURO I BABY HOTEL

Obok znanych już w skali międzynarodowej pojęć hotelarskich jak: motele, hotele (dla turystów — wodniaków), rotele (hotele — autobusy), flytele (dla turystów samolotowych) powstają coraz nowsze formy budownictwa hotelowego. Ostatnio coraz częściej słyszy się o biurohotelach. Dwa takie prototypy istnieją już w Madrycie i Brukseli. Oferują one pomieszczenia (bez noclegów) na dowolne okresy, stawiając użytkownikom do dyspozycji telefonistki, stenotypistki, posłańców, poczekalnie, pokoje przyjeżdżających, skrzynki pocztowe, maszyny do pisania i liczenia itp.

KTO NA OBRZE

Stare przysłowie mówi, że: „Kto przy Obrze, temu dobrze.” Charakterystyczne zamożność chłopów

mieszkających wzdłuż Obrzy i kanałów obrzańskich, na terenie Wielkopolski. Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej poleca w tym miesiącu bardzo ciekawą szlak wodny, łatwy i dostępny dla początkujących a biegnący właśnie kanałami obrzańskimi i Obrą. W programie imprez turystycznych na lipiec znajduje się szczegółowy opis tej trasy uwzględniający najciekawsze obiekty oraz miejsca biwakowe. Jesteśmy przekonani, że kto na Obrze temu też dobrze.

LECH NA NIEDZIEGIELU

Dużą atrakcją dla wczasowiczów spędzających urlop w Skorzynie w powiecie gnieźnieńskim jest kursujący codziennie statek spacerowy „Lech”, który wodowany był na jeziorze Niedziegiew.

PRZYDAŁOBY SIĘ WIĘCEJ

Stale ale zbyt wolno, w stosunku do potrzeb, wzrasta liczba stacji turystycznych w naszym województwie. Aktualnie jest ich osiem w miejscowościach: Marylin (pow. Czarnków, Włoszakowice (pow. Leszno), Szamocinie (pow. Chodzież), Łęczyczkach (pow. Międzybóże), Zdunach (pow. Krotoszyn), Pilce (pow. Gniezno) Tucznie w Puszczy Zielonce i Sławinie (pow. Ostrów). (d)

Z kraju

PÓŁ TONY DZIENNIE

Oficiale obrodziły w tym roku grzyby-kurki. W okolicy Łomży zbiera się je całymi koszarami. Ponad 500 kg dziennie trafia do punktów skupu „Las” prowadzących od lat eksport tych smacznych i popularnych grzybów.

POWROT SARENKI

Dwa lata temu rolnik B. Mularczyk z Dobreszowa koło Kielec znalazł sarenkę ze złamaną nogą. Opatrzył ją, wykarcił, a po wyzdrowieniu wypuścił na wolność. Jakież było zdumienie p. Mularczyka, gdy w tym roku własna

Zachodni Niemieccy dziennikarze w Zielonej Górze

Największy w NRF, hamburski magazyn ilustrowany „Stern”, zamieścił w jednym ze swoich ostatnich numerów obszerny, bogato ilustrowany reportaż z Zielonej Góry. Specjalni wysłannicy, reporter Manfred Bissinger i fotoreporter Stefan Moses przybyli do Polski z gotową już koncepcją reportażu. Odnaleziono w NRF zdjęcia przedstawiały Rynek zielonogórski z czasów niemieckich, położone wokół niego domy, ich ówczesnych mieszkańców. Dziś ludzie ci, od dawna już urządził i zasiedlił w różnych miastach NRF i NRD, otwarcie oświadczyli przedstawicielom hamburskiego tygodnika, że wizja powrotu do dawnego „Grünbergu” nie istnieje dla nich nawet w postaci iluzji. Z różnych przyczyn powodów. Jedni — jak relacjonuje „Stern” — nie mają złudzeń co do tego, że nigdy taka możliwość nie zaistnieje. Inni — nie odczuwają takowej potrzeby, dobrze im jest tam, gdzie są. Jeszcze inni świadomi są słuszności ceny, jaką Rzesza hitlerowska winna była zapłacić za wywołaną przez siebie i przetrwaną wojnę, a także za to, co w toku tej wojny wyrzadzili Niemcy narodowi polskiemu.

I także ten motyw niezmien nie przewija się w reportażu „Stern”, gdy jego wysłannicy, zaopatrzeni w stare adresy mieszkań w domach stojących wokół zielonogórskiego Rynku, dzwonią po kolei do drzwi ich obecnych mieszkańców, by dowiedzieć się, kim są, jak żyją, co przeżyli wczoraj i co myślą dziś.

Oto złożyli wizytę państwu Walińskiemu. Pytają o przeżycia z czasów wojny, skrupulatnie zapisują fakty, daty. Walińscy zamieszkują tu od 14 lutego 1945 r. Dziwi ich płynna niemiezczyzna, jaką posługuje się pani domu.

— Gdzie nauczyła się pani tak dobrze mówić po niemiecku? Tu, w Zielonej Górze, w szkole wieczorowej?

Obydwoje gospodarze kwitują to pytanie uśmiechem. — Ależ nie, byliśmy na robotach przymusowych w Niemczech. Ubauerów. Moja żona w pobliżu Warszawy, ja w Słupsku.

Po tym następuje relacja o bracie pani Walińskiej, zamordowanym przez Niemców, o 50 kijach zaablikowanych przez Gestapo panu Walińskiemu za zbrodnie posiadania aparatu fotograficznego, o następnej porcji kijów za odmowę podpisania Volkslisty. W tekście reportażu włamane zostaje kolejne zdjęcie: reprodukcja „Zwangsarbeiterpassu” ze zdjęciem Walińskiego i z przypiętym płóciennym rąbkiem z litera „P”.

— Wśród 23 rodzin — podsumowuje autor tę część reportażu — spotkaliśmy tylko jedną, jedyną, która w okresie lat 1939—1945 nie miała do czynienia z niemieckimi władzami okupacyjnymi. Rachunek za tę politykę zapłacili przesiedleńcy.

Autor reportażu stara się być obiektywny, nie zamyka oczu na całkowitą integrację Zielonej Góry z resztą Polski. Na zróżnicowanie zielonogórskiej społeczności miejskiej przybieży tu ongiś ze wszystkich stron kraju. „Co drugi spośród obecnych mieszkańców Zielonej Góry urodził się już w tym mieście!” Zdanie to brzmi jak celowe przypomnienie pod adresem organizatorów — zbiegającego się z opublikowaniem reportażu — rewizjonistycznego zjazdu „Ziomkostwa Ślązaków” w Mona-

chium, podczas którego minister spraw zagranicznych NRF, Willy Brandt, w wystosowanej depeszy powitalnej uroczystie zapewnił, iż rząd NRF w swej polityce wschodniej „nie przedsięwzięł niczego wbrew przesiedleńcom ani bez przesiedleńców”.

Być może, że tego rodzaju wypowiedzi ministrów bońskich były przyczyną, że wysłannicy hamburskiego tygodnika nie wszędzie w czasie ich siedmiodniowych wędrówek po Zielonej Górze spotykali się z dowodami sympatii, jaką zwykli Polacy darzyć zagranicznych gości. Również tego nie ukrywa Bissinger w swoim reportażu.

„Człowiek, z którym poznaliśmy się już poprzedniego dnia, otwiera nam drzwi dopiero po dłuższym dzwonienu. — Z naszej rozmowy nie nie wyjdzie — powiada. — Moja żona nie chce z panami rozmawiać”. Dlaczego? Nie pozwala się również fotografować. W każdym razie nie dla zachodniemieckiego czasopisma”.

Pytanie „dlaczego?” dręczące autora tylko przez chwilę. Od lokatorów sąsiedniego mieszkania, na tej samej klatce schodowej otrzymuje odpowiedź: „A może dlatego nie chciała ta pani z panem rozmawiać, że jej ojciec został zamordowany w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen”.

W tym samym domu, piętro niżej, obydwa dziennikarze odwiedzają Klub Młodych Handlowców, ćwiczy właśnie młodzieżowy zespół jazzowy. Wywiązuje się przyjazna dyskusja.

„Macie u siebie dobre wzmacniacze radiowe do gitar — mówi z uznaniem perkusista, Zdzisław Miesiewicz. — Ale nie ma u was chyba prawdziwej przyjaźni”. — I widząc moje zdziwione spojrzenie dodaje: „Tam, gdzie o stosunkach między ludźmi decyduje pieniądź, tam nie ma miejsca na przyjaźń”. Do rozmowy włącza się gitarzysta, Zygmunt Babiarz, urodzony w 1945 r. w Zielonej Górze: „Niestety, nie mamy żadnych kontaktów z Niemcami z Republiki Federalnej. Ale może to nawet i dobrze, bo w przeciwnym razie stale klóciłbyśmy się”. Dlaczegoż to? — pyta. — Wczoraj — odpowiada — widziałem w telewizji, jak policja na wiecu tej neofaszy stowskiej NPD, atakowała tłum. Ale nie po to, aby rozpedzić wiec, lecz żeby przepełnić ludzi, którzy demonstrowali przeciwko wiecowi”.

Kolejny rozmówca w tym klubie, którego autor reportażu zapytuje o jego stosunek do NRF, wypowiada się na temat polityki zagranicznej rządu bońskiego: „Cały świat krytykuje Amerykanów za ich morderską wojnę w Wietnamie. Tylko wasz rząd zajmuje w tej sprawie całkowicie obojętną postawę”.

„O godzinie 11 wieczór rozstajemy się z członkami młodzieżowego zespołu muzycz-

nego. Rynek jest pusty. Tylko w niektórych mieszkaniach pali się jeszcze światło. Sceneria, od czasu, gdy Niemcy opuścili miasto, nie uległa zmianie. A jednak: Grünberg już nie istnieje. Stoimy na Rynku Zielonej Góry”.

Następnego ranka, po siedmiodniowym tu pobycie, goście opuszczają miasto. Na pożegnanie władze miejskie zaprosiły ich na krótką przejażdżkę samolotem sporto-

Gdzie przedtem mieszkała rodzina radcy sanitarnego Georga Köhlera, dziś rozbrzmiewają dźwięki klubowego zespołu muzycznego.

1916 r.: przed ich sklepem, spożywczym w Zielonej Górze. 1967 r.: trzy razy więcej sprzedawców niż przed 51 lat.

Piotr Demidowicz żyje od 1945 roku w b. mieszkaniu Buchala. Troje dzieci tu się właśnie urodziło. Zielona Góra jest ich ojczyzną.

denki, 20.55 — koncert na fortepian, trąbkę i orkiestrę smyczkową. Muzyka: D. Szostakowicz. Wykonawcy: soliści baletu Teatru Wielkiego: O. Kowalówna, B. Olkuszniak, F. Malinowski, S. Szymański oraz artyści baletu Teatru Wielkiego, 21.25 — „Światowid”, 21.55 — „Alcatraz express” film USA.

CZWARTEK: 17.30 — „Tramp”, 17.50 — „Baśń o czarodziejskim obrazie, złotym trzosi i zaczaro-

wanej torbie” film radz., 18.35 — „Azymut”, 19.05 — program młodzieżowy, 20.05 — reportaż „Próba”, 20.20 — „Czarna teczka” film franc., 22.10 — magazyn medyczny.

PIĄTEK: 10 — „Dwadzieścia godzin” film węg., 17.30 — „Teleferie” w programie: „Latający Holender”, film z serii „Przygody Robin Hooda”, PPW (Pierwsza Pomoc Wakacyjna), 18.45 — Wszechniedziela TV: „Świat głodujący?”, 20.05 — „Lato, lato...”, 20.20 — „Dwadzieścia godzin” film.

wym. Z lotu ptaka podziwiają panoramę Zielonej Góry, nowo zbudowane zakłady przemysłowe, nowe dzielnice mieszkalne, wzniesioną czynnem społecznym mieszkańców Wyższą Szkołę Inżynierską. W porterskim notesie pojawiają się liczby.

„Zielona Góra jest obecnie trzy razy większa niż przed wojną. Na miejscu dawnych 26 000 mieszkańców jest ich obecnie 64 000. Do roku 1970 dojdzie 10 000 dalszych”.

Zachodniemiecki reporter ani nie wyraża zadowolenia z powodu takiego rozwoju wydarzeń, ani też żalu. Po prostu konstatuje fakty z życia jednego z miast polskich.

LEON SZULCZYŃSKI



CO ZOBACZYMY



W następnym tygodniu (10—16 bm), najciekawsze pozycje programowe: „Zbrodnia i kara” F. Dostojewskiego w ramach IV Telewizyjnego Festiwalu Teatrów Dramatycznych, a spośród imprez sportowych: półfinał kobiecego pucharu Europy w lekkiej atletyce i międzynarodowy czwórmecz w skokach do wody: Włochy — Jugosławia — Francja — Polska.

PONIEDZIAŁEK: 17.40 — Kino Krotkich Filmów, 18.15 — „Eureka”, 20.05 — „Brzęk Kaspiskiego Morza”, 20.20 — „Od Kaukazu do Tien-Szanu” (rep. filmowy), 20.25 — IV Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych: „Zbrodnia i kara” F. Dostojewskiego wg scenariusza i w reżyserii A. Hanuszkiewicza. Wśród wykonawców: Z. Kucówna, A. Hanuszkiewicz, S. Butrym.

WTÓREK: 10.00 — „Kraśka” film radz., 17.30 — „Teleferie” — w programie: Telewizyjna Kronika Podworkowa, „Sad boży” film z serii „Przygody Robin Hooda”, „Turniej o Złotą Zyrę”, 18.45 — „Śpiewa D. Rinn i B. Czyżewski, 20.05 — TV Przegląd Kulturalny, 20.20 — „Próba”, 20.45 — „Kraśka” film.

ŚRODA: 10.00 — „Długa młodość cioci” film węg., 17.15 — PKF, 17.30 — „Przetarg na Krynicę”, 18 — „Sylwetki X Muzy” — Tadeusz Kalinowski, 18.30 — Wszelchnia TV: „Port na Wiśle” z cyklu „Spacerki Warszawskie”, 19.05 — „W zielonym obiektywie”, 20.05 — „Spotkanie z mordercą” film z serii „Podziemny front”, 20.30 — „Gdzieś w powiecie?” progr. stu-

NYLONOWY MAGAZYN Zaledwie 45 minut trwała budowa magazynu warty i owoców. Jaki powstał w Lipsku nad Wisłą. Jest to magazyn z nylonowej powłoki wyprodukowanej przez jedną z fabryk w Częstochowie. Koszt tej unikalnej „budowli” wyniósł około 300 tys. zł.

Mistrzostwa Europy w zapasach

Udany start żedzickiego

W Stambule rozpoczęły się mistrzostwa Europy w zapasach w stylu wolnym. Pierwsze walki nie przyniosły sukcesów Polakom. Z wyjątkiem wagi koguciej, w której Żedzicki wypunktował Jugosłowianina Fejzula, w pozostałych poniesliśmy porażki. W wadze muszej Smorczewski przegrał na punkty z Jugosłowianinem Dimovskim, w piórkowej — Godyn został pokonany na łopatki przez Turka Kabanli, a Dąsal w wadze lekkiej już w 2 minucie uległ Bułgarowi Walczewowi. (o-za)

dalekopisem

WISŁA — ISKRA 76:66

W Krakowie rozegrano międzynarodowe spotkanie w koszykówce mężczyzn Wisła — Iskra (Svit) zakończono zwycięstwem Wisły 76:66 (38:30).

DOSKONAŁE WYNIKI RADZIECKICH LEKKOATLETÓW

Na zawodach lekkoatletycznych w Mińsku Romuald Klim uzyskał w rzucie młotem doskonały rezultat 70,90. Wyrlik Klim jest najlepszym tegorocznym rezultatem ZSRR i drugim na świecie.

NEWCOMBE ZWYCIĘZCA TURNIEJU WIMBLEDONSKIEGO

23-letni Australijczyk John Newcombe zwyciężył w finale gry pojedynczej mężczyzn międzynarodowego turnieju tenisowego w Wimbledonie. Pokonał on tenisistę NRE Wilhelm Bungerta w trzech setach 6:3, 6:1, 6:1. Pojedynkę ten trwał 72 minuty. Na trybunach zebrało się prawie 15 tys. widzów.

WORYNA NADAL PROWADZI

W Gdańsku odbył się VI turniej żużlowy o „Złoty Kask”. Zwyciężył Wygleda, który zdobył maksymalną ilość 15 pkt. przed Woryną i Trzeszkowskim po 11 pkt. Na dalszych miejscach uplasował się Pogorzelski i Migoś po 9 pkt., Podlecki i Gluckich po 8 pkt. Po sześciu turniejach o „Złoty Kask” prowadzi nadal Woryna 59 pkt. wyprzedzając o 2 pkt. Wygledę. Trzecie miejsce zajmuje Podlecki — 43 pkt. 4. Trzeszkowski — 42 pkt. i 5. P. Waloszek — 41 pkt.

WIECZORKOWA WYELIMINOWANA W WIMBLEDONIE

W półfinale gry pojedynczej międzynarodowego turnieju juniorskiego, rozgrywanego w Wimbledonie, Polka Wieczorkówna przegrała z Holenderką Salome 6:3, 5:7, 5:7. Drugą finalistką została Szwedka Strandberg, która pokonała Brazylijkę Cleto 6:1, 7:5.

LEGIA DRUŻYNOWYM MISTRZEM POLSKI W KOLARSTWIE

W Siedlcach odbyły się kolarskie mistrzostwa Polski w jeździe drużynowej. Trasa wynosiła 100 km. Zwyciężyła warszawska Legia — 2:09.09. W jej składzie jechal: Czechowski, Jasiński, Forma i Woźniak. Zwycięski zespół uzyskał przeciętną szybkość 46,5 km/godz. (za)

Uroczyste otwarcie stadionu Poznań

Na Winogradach buduje się od kilku lat kompleks obiektów sportowych Poznań. Na ukończeniu jest budowa obiektu głównego wraz z trybunami, drogami itp. Ponadto w dalszym ciągu trwa praca przy budowie krytej pływalni z basenem o długości 25 m, sala gimnastyczno-widowiskowa w rozmiarach 33x16m, oraz betonowych kortów tenisowych, które w okresie zimy stanowią będą lodowisko.

Uroczyste otwarcie stadionu i oddanie oficjalnie do użytku członkom Poznań, spółdzielcom, rzemieślnikom oraz młodzieży tej dzielnicy, nastąpi w dniu 20 bm. o godz. 12.

Podczas wizytacji tego obiektu przez przedstawicieli GKKPiT z przewodniczącym Włodzimierzem Reczekiem na czele, bardzo pochwlebnie wyrażano się o prowadzonych pracach. Stadion, dzięki wielkiemu wkładowi pracy społecznej, budowany jest wyjątkowo

Kolejarze przed swoim świętem

Z okazji Dnia Kolejarza odbędzie się we wrześniu wiele różnych imprez przy udziale m. in. sportowców Jugosławii, ZSRR, CSRR, Francji i NRD.

Po raz pierwszy w świecie kolejarzy wezmą udział zawodnicy radzieccy. Będą to szermierze ze Lwowa, którzy wystąpią we Wrocławiu.

Do imprez tych bardzo starannie przygotowuje się poznański Lech. Jak nas informuje sekretarz klubu — Bolesław Rożański — kręglarze gościć będą zawodników z miejscowości Schwedt i Berlina. Rozgrywać oni mecze na torze „Czarnej Kuli” przy ul. Piastowskiej. Hokeiści oczekują przyjazdu jednego z belgijskich zespołów. Szermierze będą mieli za przeciwników reprezentantów białej broni z Lipska. Koszykarze, koszykarki i pływak oczekują potwierdzenia przyjazdu kolejarzskich zespołów z zagranicy.

Ponadto reprezentacje polskich kolejarzy przygotowują się do udziału w mistrzostwach Europy w siatkówce kobiet w Saratowie oraz w gimnastyce kobiet i mężczyzn w Sofii. (X)

W ogólnej punktacji szosowych kolarskich mistrzostw CRZZ, które odbyły się w Radomiu, pierwsze miejsce zajął Lech Poznań — 429 pkt. przed Sarmatą W-wa — 424 pkt. i Lechią Gdańsk — 422 pkt.

PZLA rozpatrywał sprawę Komara

Na ostatnim posiedzeniu zarząd PZLA rozpatrywał sprawę Władysława Komara, który — po zawodach memoriałowych w Poznaniu — był uczestnikiem incydentu w lokalu „Merkury”. Po zapoznaniu się z dostępnymi obecnie informacjami poznańskich organów śledczych, które przemawiały za tym, że Komara działał w obronie własnej, zarząd postanowił nie zawieszać go do czasu całkowitego zakończenia śledztwa. (PAP)

Florenciści zawiedli

Finale bez Polaków

W finale indywidualnego turnieju floretu mężczyzn na szermierczych mistrzostwach świata nie znalazł się ani jeden Polak. W walkach repasażowych odpadli Różycki, Parulski i Lisewski.

Pojedynek o miejsce w finałowej szóstce przyniósł generalny sukces florecistom radzieckim, z których aż czterech zdobyło prawo walki o złoty medal mistrza świata. Do finału awansowali: Swiesznikow, Putiatin, Romanow i Midler (wszyscy ZSRR) oraz Jeno Kamuti (Węgry) i Talward (Francja).

W piątek rozpoczęły się eliminacje indywidualnego turnieju szablów. Polskę reprezentują w tym turnieju — Pawłowski, Ochryra, Piątkowski, Nowara i Kawecki. Przeszli oni przez 2 eliminacje grupowe, awansując do grona 32 szablistów rozgrywających już pojedynki systemem pucharowym. (o-za)

Hokejowy turniej o wejście do I ligi

W Poznaniu rozpoczął się trzynieściowy turniej o wejście do I ligi hokeja na trawie. Turniej zainaugurował mecz Górnik Siemianowice z Zagłębiem Sosnowiec. Po ciekawej grze zwyciężył Górnik 2:0 (1:0). W drugim spotkaniu drużyna budowlanych (Łódź), pokonała „Semafor” (Wrocław) 3:0 (1:0). (P)

KTO I KIM GDZIE?

SOBOTA, 8 LIPCA

Godz. 9.00 Kajakowe mistrzostwa CRZZ na Jeziorze Maltańskim. Dalszy ciąg o godz. 15.

Godz. 16.00 Zawody leknicze pod nazwą „Szukamy talentów na mistrzostwa w Monachium” na torach Surmy przy al. Reymonta.

— Zagłębie (Sosnowiec) — Górnik (Siemianowice). Finał o wejście do I ligi w hokeju na trawie. Boisko KS Warta przy ul. Olimpijskiej.

Godz. 17.00 Kontrolne zawody lekkoatletyczne Warty na stadionie im. 22 Lipca.

Godz. 17.30 Semafor (Wrocław) — Budowlani (Łódź). Finałowe spotkanie o wejście do ekstraklasy w hokeju na trawie. Boisko Warty przy ul. Olimpijskiej.

Godz. 18.00 Lech II — Warta II. Mecz piłkarski o mistrzostwo ligi okręgowej. Boisko Lecha na Dębcu.

POZNANSKI ODDZIAŁ STOWARZYSZENIA KSIĘGOWYCH ORGANIZUJE

KURSY KSIĘGOWOŚCI

Stacjonarne kursy kwalifikacyjne podstaw księgowości, księgowości przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i budowlano-montażowych

- ♦ ZAOCZNY KURS podstaw księgowości
- ♦ KURS OPERATORÓW I PROGRAMISTÓW maszyn księgujących
- ♦ INNE KURSY zlecane w zakresie księgowości, kosztów, finansów i analizy

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje: Biuro Oddziału w Poznaniu, ul. Kościelna 19 — codziennie oprócz sobót w godz. od 9 do 14 oraz w środy od 16 do 18 K5355

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ZESPÓŁ” WYTWARNI OPAKOWAN WIELOBARWNYCH

Poznań, ul. Polna 13

POSZUKUJE

POMIESZCZENIA MAGAZYNOWE SUCHYCH

O POWIERZCHNI OKOŁO 250 M²

Oferty prosimy składać w Zarządzie Sp-ni Poznań, ul. Polna 13 — tel. 476-78, 406-01. M4646

Pracownicy poszukiwani

Cukrownia Gostawice, pow. Konin — zatrudni na OKRES KAMPANII CUKROWCZY 1967/68 r. — WAGOWYCH, POMOCNIKÓW WAGOWYCH I PROCENTMISTRZÓW — wymagane średnie wykształcenie.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w przemyśle cukrowniczym.

Wnioski wraz z życiorysami i zaświadczeniami z ostatniego miejsca pracy, przysyłać do Działu Zatrudnienia Cukrowni Gostawice w terminie 20 sierpnia 1967 r. K5147

Poznański Przedsiębiorstwo Obrót Produktami NAFTOWYMI „CPN” w Poznaniu zatrudni zaraz

— KIEROWCÓW z I, II, III kat. prawa jazdy (autocysterny).

Zgłoszenia: Dział Kadr i Szkolenia, pok. nr 3, Poznań, ul. 27 Grudnia 13. K5284

Praca

Uczeń potrzebny — pracownia tapicerska, Wrocław 15. 2174g

Pomoc domowa, także z obwinieć przyjmuje. Oronna 6, przy Słonecznej. 2242g

Mężczyznę — kobietę do gospodarstwa rolnego przyjmie. Wesołowski, Stary Rynek 92. 2420g

Nauka

Profesorowie przygotowują uczniów szkół podstawowych i średnich do egzaminów poprawkowych. Rawicki 108 4929g

Łańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurków na Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 1356g

Sprzedaż

Sprzedam, wydzierżawię duży camping — Jezioro Kierskie. Telefon 555-44.

Praca

MZ sprzedam. Rolna 44a m. 5. 1722g

Wytwórnia wózków dziecięcych, poleca duży wybór. Poznań, Kwiatowa nr 12. 49306g

Sprzedaż

Sprzedam łódź z motorem wygraną w Konkursie Targowym NRD. Poznań, Małeckiego 17 m. 18. godz. 15-21. 1781g

Wózki dziecięce, głębokie spacerowe, „Leżaczki” — poleca Wytwórnia. Głogowska 135. 292g

Sprzedaż

Okazja! Tanio sprzedam piec kaflowy, kuchenny, przenośny, bufet, łóżko, stół, maszynkę gazową. Żalankowski, Wenceljańska 10, godz. 15-18. 1599g

Wózki dziecięce najnowszego modelu poleca Szczępańska, Czerwonej Armii 31 (dawniej 79). 1353g

Sprzedaż

Sprzedam wózek głęboki. Nowowiejskiego 23 m. 8. 1637g

Sprzedam szafę kuchenną. Jeżycka 21, od godz. 16-19. 1654g

Sprzedaż

Sprzedam SHL-150, stan bardzo dobry. Poznań — Szamarzewskiego 22 m. 9, godz. 16-18. 1679g

POZNANSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SPIRYTUSOWEGO

posiadają

do natychmiastowej odsprzedaży

jednostkom państwowym i spółdzielczym następujące MASZyny i URZĄDZENIA

1. PRASA HYDRAULICZNA do tłoczenia owoców o nacisku 300 atm., warstwowa dolnotłocząca.
2. TRANSFORMATOR OLEJOWY typ TUP 160/10, 160 KVA prod. jugosłowiańskiej.
3. WYDRAZARKA DO OWOCÓW o wydajności 600-900 kg/godz. z pełnym wyposażeniem.
4. WIROWKA SEPARATOR De Laval, typ L 2934 S, 1.500 obr./min.
5. DMUCHAWA ROTACYJNA typ Kb 175, ciśnienie 1,3 atm., wydajność 1272 m³/godz.
6. WENTYLATOR PROMIENIOWY o wydajności 100 m³/godz.
7. POMPA WIROWA typ 40 N 160, wydajność 30 m³/godz., wysokość podnoszenia 21,4 m słupa wody, 3000 obr./min.

Szczegółowe informacje odnośnie powyższych maszyn i urządzeń uzyskać można w Poznańskich Zakładach Przemysłu Spirytusowego w Poznaniu, ul. Komandoria 5, Dział Gł. Mechanika, tel. 710-01 K4786

ZARZĄD ROLNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRZEMYSŁOWEJ SKRZYNI

poczta Otus, pow. Poznań

PODAJE DO WIADOMOŚCI,

że przyjmuje zamówienia na następujące wyroby prefabrykowane:

1. OGRODZENIA PREFABRYKOWANE
2. PUSTAKI ŻWIROBETONOWE „ALFA”
3. KRAWEŹNIKI DROGOWE
4. PŁYTY CHODNIKOWE
5. KOSTKĘ TRYLINKĘ
6. BLOKI M 2 i M 4

49356g

„KOZIOŁKI”

to najszerzej używana

GRA LICZBOWA.

K5507

Sprzedam camping przy Jeziorze Kierskim. Wypożyczalnia w elektryczność, gaz i inne udogodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2328g.

Sprzedam Skodę 1101. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1726g.

Sprzedam nowoczesny wózek dziecięcy, spacerowy z budką. Ul. Nowakowskiego 22 (Dębica). 1643g

Sprzedam motor MZ 250, 14.000 km. Poznań, Oswiecimka 5. 1707g

Ciągnik 45 KM, sprzedam. Nowak, Rusiec, pow. Wągrowiec, telefon Wapno 21, stacja kolejowa Rusiec. 1720g

loKale

Panna pracująca, poszukuje pokoju, od 15 sierpnia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1697g.

Jeździec poszukuje samodzielności pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1698g.

Pani z dzieckiem, poszukuje pokoju przy starszej pani. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1528m.

Zamienię pokój z kuchnią, na większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1593m.

Pan poszukuje niekierującego pokoju, cena obojętna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1521m.

Szczecin — zamienię mieszkanie 3-pokojowe, kuchnia, łazienka, spółdzielcze, lokatorskie, na podobne lub watekunkowe w Poznaniu lub w Lesznie. Ryszard Christman Szczecin, — Powstańców 5a/1. K5436

Zguby

Zaginiony rudy pekińczyk (stary). Zwrot wynagrodzić. Tel. 523-63. Al. Marjankowskiego 19, podwórko, prawo, I ptr. 2483g

Matrymonialne

Rozwiedziony nie z własnej winy, lat 50, bez nałogów, zawodu ślusarz, prowadzący własny warsztat, pozna panią dożnego charakteru w celu matrymonialnym, posiadającą gotówkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1785g.

Dnia 7 lipca 1967 r. zmarła po długich cierpieniach nasza ukochana matka, teściowa i babcia

Maria Kowalewska

z SIŁSKICH

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 16 z domu żałoby.

W smutku pogrążona

RODZINA

Mosina, ul. Wawrzynińska 7. 2521g

W dniu 7 lipca 1967 r. zakończył swój pracowity i przykłądny żywot, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, tatus i dziadek, przeżywszy lat 66, sp.

Ignacy Waclawski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA, CORKA, ZIEC z WNUCZKAMI i RODZINA

Poznań, Dniestrzeńska 10, Nowy Jork (USA). 2464g

A GŁOS WIELKOPOLSKI

Nr 160 (7277) 8 VII 1967

TELEWIZJA

SOBOTA: — 10 — „Dobranoc me-
cenasie!” — film wł.; 11.20 —
Przerwa 16.40 Program dnia; 16.45